

Sygn. akt I ACa 726/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 stycznia 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku – Wydział I Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Barbara Lewandowska (spr.)
Sędziowie:	SA Ewelina Jokiel SO del. Teresa Karczyńska-Szumilas
Protokolant:	stażysta Agnieszka Kisicka

po rozpoznaniu w dniu 31 stycznia 2014 r. w Gdańsku na rozprawie

sprawy z powództwa A. P.

przeciwko Towarzystwu (...) S.A. w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 18 lipca 2013 r. sygn. akt XV C 634/12

I/ oddala apelację;

II/ zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę 1.800 (jeden tysiąc osiemset) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za instancje odwoławczą.

Na oryginale właściwe podpisy.

I ACa 726/13

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 18 lipca 2013 r. Sąd Okręgowy w Gdańsku zasądził od pozwanego Towarzystwa (...) SA w W. na rzecz powódki A. P. kwotę 50.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 14 kwietnia 2011 r. do dnia zapłaty, zaś w dalej idącym zakresie oddalił powództwo i orzekł o kosztach procesu.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że w dniu 31 lipca 2010 r. doszło do wypadku drogowego, w którym kierujący samochodem osobowym marki (...) Z. P. nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że wjechał pojazdem na przejazd kolejowy nie ustępując pierwszeństwa przejazdu jadącemu w kierunku stacji PKP

R. pociągowi, co doprowadziło do zderzenia samochodu z pociągiem. Pasażerką pojazdu była powódka, podróżująca na siedzeniu obok kierowcy, od której to strony doszło do zderzenia. Kierujący pojazdem mąż powódki został za ten czyn skazany prawomocnym wyrokiem nakazowym przez Sąd Rejonowy w Wejherowie. Odpowiedzialność kierowcy samochodu (...) była objęta obowiązkowym ubezpieczeniem w ramach umowy zawartej z pozwanym Towarzystwem (...) SA.

W wyniku zderzenia powódka utraciła przytomność. Z miejsca wypadku została odwieziona do szpitala w W., gdzie stwierdzono u niej złamanie kości strzałkowej prawej, rany tłuczonej okolicy skroniowej prawej, wstrząśnienie mózgu i uraz barku prawego (według opinii biegłego sądowego z zakresu chirurgii i ortopedii było to uszkodzenie II stopnia stawu barkowo-obojczykowego prawego, a ponadto powódka doznała złamania zatoki szczękowej prawej i stłuczenia stawu łokciowego prawego). W dniu 4 sierpnia 2010 r. powódkę wypisano ze szpitala z zaleceniem kontroli w poradni ortopedycznej, przyjmowania leków przeciwbólowych, noszenia longety stopowo-udowej, chodzenia przy pomocy kul oraz korzystania z longety ramiennie-dłoniowej. Powódka nadal odczuwała dolegliwości bólowe całego ciała. Od czasu wypadku pozostaje pod opieką lekarzy, podjęła nadto rehabilitację. Po badaniu RTG stawu barkowego w dniu 15 października 2010 r. powódkę skierowano do zabiegu chirurgicznego tego stawu. W dniu 25 października 2010 r. powódkę przyjęto na Oddział (...) szpitala w W., gdzie poddana została operacji podwichniętego stawu barkowo-obojczykowego prawego, polegającej na rekonstrukcji więzadła barkowego prawego i zespoleniu stawu barkowo-obojczykowego. Rękę unieruchomiono opatrunkiem gipsowym.

Z uwagi na występowanie stanów lękowych, nadwrażliwość, poczucie niepokoju, brak snu i pojawiające się koszmary senne powódka w dniu 22 lutego 2011 r. zgłosiła się do (...) i podjęła leczenie psychiatryczne z rozpoznaniem zespołu depresyjnego i zespołu psychoorganicznego otepiennego. Zażywała zalecane leki przeciwdepresyjne i normorytmiczne. Korzystała też z terapii psychologicznej od postacią rozmów wspierających. Aktualnie kontynuuje leczenie psychiatryczne i stosuje zapisane jej leki.

W dniu 24 lutego 2011 r. powódka zgłosiła szkodę pozwanemu, który dobrowolnie wypłacił jej zadośćuczynienie w wysokości 20.000 zł, odmawiając dalszych świadczeń pismem z dnia 13 kwietnia 2011 r. Przed wypadkiem powódka nie pracowała zawodowo. Zajmowała się domem, ogrodem przydomowym, wychowała troje dzieci, pomagała starszym sąsiadom, zbierała grzyby i jagody, hodowała kury, lubiła spacerować. Była osobą samodzielną, aktywną i towarzyską. Leczyła się u reumatologa i endokrynologa na niedoczynność tarczycy. Nigdy przedtem nie korzystała z pomocy lekarza psychiatry ani psychologa.

Po wypadku powódka stała się nerwowa, bardziej drażliwa, często płacze, miewa problemy ze snem i koszmary senne. Do chwili obecnej leczy się pod kontrolą lekarza psychiatry, zażywa przepisane leki antydepresyjne. Nadal odczuwa dolegliwości fizyczne w prawej ręce i prawym barku – ma trudności z wykonywaniem czynności życia codziennego, nie może samodzielnie zrobić prania, zawiesić firanek, umyć okien. Pozostaje pod kontrolą lekarza ortopedy i poddaje się zabiegom rehabilitacyjnym. Opiekujący się nią lekarze stwierdzili konieczność wykonania jej następnej operacji obojczyka i została zapisana w kolejce na ten zabieg za 4 – 5 lat. Powódka bardzo silnie przeżywa swoją niesprawność fizyczną i fakt, że w tym samym wypadku poważnych obrażeń ciała doznała jej córka, mieszkająca z rodzicami i mająca obecnie duże problemy zdrowotne. Powódka oczekuje pomocy od lekarzy i jest bezradna wobec przedłużającego się leczenia. Nie może pogodzić się ze zmianą swojej sytuacji życiowej, z utratą zdrowia w aspekcie fizycznym i psychicznym. Decyzją z dnia 23 marca 2011 r. orzeczono wobec powódki niepełnosprawność w stopniu znacznym.

Według opinii biegłego sądowego z zakresu chirurgii i ortopedii przebieg leczenia powypadkowego powódki przebiegał prawidłowo. Okres postępowania leczniczego wydłużony jednak został zaciskającym zapaleniem torebki stawowej stawu ramiennego prawego, co było następstwem pourazowym przebytego wypadku lub zabiegu operacyjnego, albo jednego i drugiego. Zaciskające zapalenie torebki stawowej jest schorzeniem z grupy neurovegetatywnych, czyli niezależnych od leczenia. Zabieg operacyjny rekonstrukcji więzozrostu barkowo-obojczykowego w dwa miesiące po wypadku przy niepowodzeniu leczenia nieoperacyjnego był, zdaniem biegłego, w pełni uzasadniony. Podwichnięcie stawu barkowo-obojczykowego prawego zostało nastawione, a więc i wydolność obręczy brakowej polepszona. Biegły uznał, że ubytek funkcji kończyny górnej prawej jest skutkiem przebytego zaciskającego zapalenia torebki stawowej

ramienia prawego. Aktualnie trudno określić przyczynę zespołu neurovegetatywnego. Według biegłego jest on jednak bardziej prawdopodobnym następstwem przebytego wypadku niż urazu operacyjnego.

Obecnie powódka, z racji utrzymującego się przedniego podwichnięcia stawu ramiennego w przebiegu przykurczu jego tylnej torebki ustawia kończynę w odwiedzeniu i rotacji wewnętrznej w celu złagodzenia dolegliwości bólowych. Staw ramienny powódki pozostaje z przykurczem nieznacznie upośledzającym funkcję kończyny. Rokowanie wyleczenia przykurczu stawu ramiennego, w ocenie biegłego, jest niepomyślne. Powódka ma czynność stawu ramiennego ograniczoną o 60 stopni w zakresie ruchu unoszenia, co zdaniem biegłego nie ogranicza znacznie sprawności ustroju w życiu codziennym. Schorzenia reumatologiczne powódki nie mają wpływu na obecny stan jej zdrowia. Procentowy trwały uszczerbek na zdrowiu pokrzywdzonej, w związku z urazem fizycznym pochodzącym z wypadku, obecnie wynosi 8%.

Biegły sądowy z zakresu psychiatrii natomiast w związku z wypadkiem stwierdził u powódki wystąpienie zespołu stresu pourazowego pod postacią obniżonego nastroju, lęku niepokoju, nadwrażliwości na bodźce, uporczywych wspomnień zdarzenia, braku perspektyw życiowych, poczucia mniejszej wartości, wydolności psychofizycznej, kłopotów z pamięcią i koncentracją uwagi, zaburzeń snu, koszmarów sennych. Powyższe objawy negatywnie wpływają na samopoczucie powódki i jej aktywność życiową oraz standardy życia według miary sprzed wypadku – uległy one pogorszeniu. Ostre zaburzenia nerwicowe powódki w związku z sytuacją i stwierdzonymi zmianami organicznymi (...) przeszły w nerwicowe zaburzenia adaptacyjne depresyjno-lękowe o charakterze przedłużonym. U powódki występują nadal objawy nerwicowe, co utrudnia jej normalne funkcjonowanie w sferze rodzinnej i towarzyskiej. Powódka powinna podjąć odpowiednio skorygowane leczenie psychiatryczne. Według oceny biegłego z zakresu psychiatrii w wyniku wypadku powódka doznała w tej sferze trwałego uszczerbku na zdrowiu, wynoszącego 15%.

Aktualnie powódka zdradza objawy neurasteniczne (nerwicowe) pod postacią przedłużonych zaburzeń adaptacyjnych depresyjno-lękowych. Obecna sytuacja prawna powódki i niepewna sytuacja zdrowotna, utrzymywanie się niepełnosprawności i dolegliwości bólowych, psychologicznie utrwała ten stan. Rokowania w tym względzie na przyszłość są dobre, ale pod warunkiem podjęcia przez powódkę i kontynuowania właściwego leczenia psychiatrycznego – zdaniem biegłego niezbędne jest wdrożenie odpowiednio dobranej farmakoterapii i poddanie się przez powódkę psychoterapii. Na zły stan psychiczny powódki po wypadku z dnia 31 lipca 2010 r. negatywny wpływ miały również inne okoliczności, niezwiązane z wypadkiem – stwierdzone badaniem TK zmiany organiczne w postaci zaników płatów czołowych oraz zaburzenia hormonalne z powodu niedoczynności tarczycy. Biegła sądowa z zakresu psychiatrii lek. med. I. Ś. przekonująco wyjaśniła, że 15% uszczerbek na zdrowiu psychicznym powódki wynika z faktu, że powypadkowe objawy depresyjne trafiły na podatne podłoże w postaci osobowości powódki. Dodatkowo czynnikiem sprzyjającym objawom nerwicowym są kłopoty ze zdrowiem somatycznym (niesprawność prawej ręki i barku) oraz trwające postępowanie sądowe. Ponadto biegła zwróciła uwagę na fakt, że leczenie psychiatryczne powódki było dotąd prowadzone niewłaściwie i zbyt krótko.

Mając na uwadze powyższe ustalenia faktyczne Sąd pierwszej instancji stwierdził, że wobec roszczenia powódki o zasądzenie kwoty 80.000 zł oraz wobec wcześniejszej wypłaty przez pozwanego na jej rzecz z tytułu zadośćuczynienia kwoty 20.000 zł, za adekwatne do rozmiaru doznanej przez nią krzywdy uznać należy dalsze zadośćuczynienie w wysokości 50.000 zł. Według oceny Sądu orzekającego całość należnego powódce świadczenia w tym zakresie winna bowiem obejmować kwotę 70.000 zł. Jako podstawę prawną orzeczenia uwzględniającego powództwo do kwoty 50.000 zł Sąd Okręgowy wskazał przepis art.445 § 1 k.c. Za zasadne uznał Sąd nadto roszczenie powódki o odsetki ustawowe od wskazanej wyżej kwoty za okres od dnia 14 kwietnia 2011 r. do dnia zapłaty, zgodnie z żądaniem pozwu, na podstawie art.481 § 1 k.c. oraz art.455 k.c., bowiem roszczenie powódki stało się wymagalne z chwilą jego zgłoszenia ubezpieczycielowi, który popadł w opóźnienie ze spełnieniem świadczenia z upływem 30-dniowego terminu przewidzianego na przeprowadzenie postępowania likwidacyjnego.

W pozostałej części powództwo, jako nadmiernie wygórowane, zostało oddalone. O kosztach Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art.98 § 1 k.p.c. i art.108 § 1 k.p.c., zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu, który powódka

wygrała w 63%, pozwany zaś – w części pozostałej i w takiej proporcji został on obciążony kosztami niniejszego postępowania zarówno na rzecz Skarbu Państwa, jak i na rzecz powódki.

Apelację od przedstawionego wyroku wniósł pozwany ubezpieczyciel co do części uwzględniającej powództwo ponad kwotę 30.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 14 kwietnia 2011 r. i co do odsetek od kwoty 30.000 zł za okres od dnia 14 kwietnia 2011 r. do dnia 18 lipca 2013 r., a także co do rozstrzygnięć o kosztach procesu, zarzucając:

- 1) rażąco naruszenie art.445 k.c. poprzez uznanie, że kwota zadośćuczynienia w wysokości 70.000 zł jest adekwatna do rozmiaru obrażeń powódki,
- 2) naruszenie art.363 § 2 k.c. w związku z art.481 § 1 k.c. przez uznanie, że pozwany popadł w zwłokę w spełnieniu świadczenia w ustalonej w sentencji wyroku dacie 14 kwietnia 2011 r.

Wskazując na powyższe zarzuty pozwany wniósł o częściową zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w zakresie zaskarżonym, a także o zasądzenie od powódki na jego rzecz kosztów postępowania za wszystkie instancje według norm przepisanych, ewentualnie – o uchylenie wyroku we wskazanej wyżej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu.

Powódka złożyła odpowiedź na apelację, domagając się jej oddalenia i zasądzenia na jej rzecz od pozwanego kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego nie jest zasadna. Sąd Apelacyjny w pełni podzielił ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd pierwszej instancji, uznając je za właściwą postawę faktyczną także dla własnego rozstrzygnięcia. Nadmienić należy, że ustalenia te nie były kwestionowane przez żadną ze stron tak co do przebiegu wypadku, jak i co do rozmiaru doznanych obrażeń, leczenia powódki oraz jego obecnych rezultatów.

W ocenie Sądu Apelacyjnego nietrafny jest zarzut skarżącego co do naruszenia przez Sąd pierwszej instancji przepisu prawa materialnego w postaci art.445 k.c. Przepis ten (art.445 § 1 k.c.), w związku z art.444 k.c., przewiduje możliwość przyznania poszkodowanemu przez sąd odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Oceny, jaka kwota zadośćuczynienia pozostaje odpowiednia w rozumieniu tego przepisu, dokonuje każdorazowo Sąd orzekający, przy uwzględnieniu rozmiaru doznanej krzywdy. Na gruncie faktycznym przedmiotowej sprawy Sąd pierwszej instancji należycie zbadał i rozważył wszystkie jej istotne aspekty, dochodząc do zasługującego na aprobatę wniosku, że adekwatną w stosunku do rozmiaru krzywdy, jakiej doznała w wyniku wypadku powódka, będzie kwota 70.000 zł.

Nie można zgodzić się z zarzutem apelacji, że kwota ta w odniesieniu do powódki w sprawie niniejszej jest rażąco wygórowana. Zarzut ten skarżący motywował rezultatem przeprowadzonego przez siebie porównania wysokości przyznanego zadośćuczynienia do stanu zdrowia powódki i aktualnego poziomu życia polskiego społeczeństwa, a także wieku poszkodowanej.

Jeśli chodzi o stan zdrowia i konsekwencje zdrowotne wypadku, jakie dotknęły poszkodowaną, należy zważyć, że zostały one w sposób szczegółowy i precyzyjny określone przez biegłych sądowych powołanych w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji. Nie ulega zatem wątpliwości, że powódka w wypadku doznała obrażeń o charakterze somatycznym, wymagających leczenia ortopedycznego, którego przeprowadzenie wiązało się z cierpieniem fizycznym – bardziej nasilonym bezpośrednio po wypadku, a odpowiednio malejącym w okresie późniejszym. Powódka w związku z wypadkiem zmuszona była przejść dwukrotną hospitalizację – zaraz po zdarzeniu, w okresie od 31 lipca do 4 sierpnia 2010 r. oraz w październiku 2010 roku, kiedy to przeszła konieczny zabieg operacyjny uszkodzonego stawu barkowego. Po wypadku powódka obciążona została obowiązkiem używania sprzętu ortopedycznego (kule, dwie longety), a przy tym od tamtej pory do chwili obecnej wymaga prowadzenia systematycznej rehabilitacji, co wiąże się z niewątpliwą znaczną uciążliwością w życiu codziennym.

Sąd Apelacyjny nie podzielił przy tym tezy skarżącego, że brak jest podstaw do uznania w okolicznościach sprawy, iż zaciskające zapalenie torebki stawowej stawu ramiennego prawego, jakie wystąpiło u powódki, jest tylko i wyłącznie konsekwencją wypadku drogowego, za który pozwany ponosi odpowiedzialność z tytułu umowy ubezpieczenia. Tezę taką pozwany wyprowadził z wypowiedzi biegłego sądowego z zakresu chirurgii i ortopedii, wskazującej na dwie alternatywne, lub nawet łącznie występujące przyczyny zapadnięcia powódki na to schorzenie. Należy mieć na względzie, że biegły sądowy wskazał, iż zaciskające zapalenie torebki stawowej stawu ramiennego prawego u powódki jest albo następstwem pourazowym wypadku, albo następstwem zabiegu operacyjnego, albo obu tych czynników jednocześnie. Jednakże formułując powyższy zarzut skarżący pomija końcową konkluzję opinii biegłego ortopedy, stwierdzającą, że jest bardziej prawdopodobne, iż wymienione schorzenie pozostaje następstwem wypadku drogowego niż to, że jest ono rezultatem urazu doznanego podczas zabiegu operacyjnego (v.K.215 –konkluzja opinii biegłego W. Ż.).

Zarzuty apelacji w tym zakresie nie uwzględniają tego, że przy ustalaniu następstw zdrowotnych określonych zdarzeń (tu – wypadku drogowego) stosunkowo niejednokrotnie konieczne staje się poprzestanie na prawdopodobieństwie, z uwagi na to, że złożoność mechanizmów funkcjonowania organizmu ludzkiego często wyklucza możliwość uzyskania stanu pewności dowodowej co do przyczyn powstania niektórych następstw. W świetle powołanej wyżej opinii biegłego sądowego istniały odpowiednie podstawy do ustalenia, że najbardziej prawdopodobną przyczyną wystąpienia u poszkodowanej zaciskającego zapalenia torebki stawowej ramienia prawego było doznanie urazu prawego barku w trakcie wypadku. Należy mieć na względzie, że brak jest w materiale sprawy jakichkolwiek dowodów, które wskazywałyby na wcześniejsze występowanie u powódki problemów zdrowotnym w obrębie tej części ciała. Nie ulega przy tym wątpliwości, że do poważnego naruszenia czynności barku powódki doszło dopiero w wyniku wypadku i że późniejsze działania medyczne podejmowane przez lekarzy dla ratowania zdrowia powódki i odwrócenia następstw urazu stawu barkowego podejmowane były w związku z zaistnieniem tego wypadku. Nie miałyby zatem powódka schorzenia z tym związanego, gdyby nie wypadek drogowy, za który odpowiedzialność ponosi pozwany. W ustalonych w toku postępowania dowodowego okolicznościach sprawy trafnie Sąd pierwszej instancji uznał opisane wyżej schorzenie, które wystąpiło na etapie leczenia powypadkowego powódki, jako będące pośrednim, dalszym następstwem zdarzenia powodującego szkodę, pomiędzy którymi to elementami stanu faktycznego daje się wyprowadzić związek przyczynowy w rozumieniu art.361 § 1 k.c.

Sąd Apelacyjny nie podzielił też zarzutów skarżącego w zakresie oceny przez Sąd pierwszej instancji dowodu z opinii biegłej z zakresu psychiatrii co do stanu psychicznego powódki. Należy podkreślić, że zarówno biegła, jak i w ślad za jej opinią Sąd pierwszej instancji, miał na uwadze konieczność rozdzielenia występujących u poszkodowanej zmian w stanie psychicznym powiązanych przyczynowo z wypadkiem, jak i z wypadkiem tym niezwiązanych, takich jak zmiany hormonalne i zaburzenia w obrębie centralnego układu nerwowego. Pomimo stwierdzonego nakładania się na siebie przyczyn obecnego stanu zdrowia psychicznego powódki, biegła z zakresu psychiatrii potwierdziła swoją ocenę, że pozostający w normalnym związku przyczynowym trwały negatywny skutek wypadku w sferze zdrowia psychicznego powódki wynosi w granicach 15%. Biegła przekonująco wyjaśniła przy tym podstawy takiej swojej oceny, której pozwany – przeciwstawiając jej jedynie własne, polemiczne zapatrywanie – nie podważył dowodowo. Z wyjaśnień udzielonych w tym względzie przez biegłą, która wypowiedziała się w oparciu zarówno o zbadaną dokumentację medyczną powódki, jak i pozostałe materiały z akt sprawy, a przede wszystkim o osobiste badanie powódki, wynika, że poszkodowana pozostaje w określonym, złym stanie psychicznym wskutek wypadku, ponieważ z uwagi na indywidualne cechy jej osobowości skutki wypadku w tej sferze zdrowotnej są u niej szczególnie nasilone.

Nie ma jednak żadnych reguł, które kazałyby sferę przeżyć psychicznych ofiary wypadku drogowego oceniać według schematu, przyjętego jako uniwersalny dla wszystkich przypadków. Ta bowiem sfera życia i zdrowia ludzkiego jest szczególna, ściśle zindywidualizowana dla każdej jednostki. Należy przy tym zważyć, że reakcja psychiczna powódki na wypadek i jego następstwa, ustalona w oparciu o opinię biegłej z zakresu psychiatrii, nie wykracza poza akceptowalne granice. Nie ma przy tym podstaw do przypisywania poszkodowanej błędu w poszukiwaniu przez nią właściwej pomocy medycznej w tym zakresie. Powódka, widząc swój stan psychiczny po wypadku, zgłosiła się do lekarza specjalisty, podjęła zaproponowaną jej terapię, zażywa zalecane leki. Dopiero opinia biegłej sądowej z zakresu

psychiatrii, sporządzona po szczegółowym zbadaniu przebiegu leczenia, jakiemu poddano powódkę, pozwoliła na stwierdzenie, że leczenie to dotychczas nie było prawidłowe, że można było prowadzić je lepiej i uzyskać lepsze rezultaty. Powódka przyznała w związku z tym w toku procesu, że znalazła już innego specjalistę psychiatrę i że kontynuować będzie leczenie już przy uwzględnieniu wskazówek płynących z opinii biegłej sądowej. Taki stan rzeczy w niczym jednak nie umniejsza rozmiaru cierpien psychicznych powódki, związanych bezpośrednio z wypadkiem, a co najwyżej może wskazywać na pomyślnie rokowania na przyszłość, gdy poszkodowana przejdzie odpowiednio prowadzone leczenie oraz zalecaną psychoterapię.

Wbrew stanowisku apelacji o ocenie rozmiaru krzywdy, doznanej przez osobę poszkodowaną w wypadku, drogowym, nie decyduje ustalony procent trwałego uszczerbku na zdrowiu, będący tylko jednym z kilku kryteriów tego rodzaju oceny. Sąd pierwszej instancji prawidłowo i wszechstronnie ustalił i ocenił skalę ujemnych następstw wypadku dla jakości życia powódki, trafnie porównując jego jakość sprzed i po zdarzeniu. Nie można przy tym zaakceptować zarzutu skarżącego, że zawyżenie zadośćuczynienia uzasadnia również wiek powódki. Przytaczając na poparcie tego zarzutu orzeczenie Sądu Najwyższego z 2002 roku wyrażające pogląd, że „istotnym elementem indywidualizującym jest wiek poszkodowanego” i że „intensywność cierpien z powodu kalectwa jest większa u człowieka młodego, skazanego na rezygnację z radości życia, jaką daje zdrowie, możliwość pracy i osobistego rozwoju” (v.s.5 apelacji), pozwany zdaje się całkowicie pomijać, że powódka w chwili wypadku w 2010 roku miała 52 lata, a obecnie liczy sobie lat 56 (rok urodzenia 1958). W tym stanie rzeczy trudno wprawdzie powódkę zaliczyć do osób młodych, jednakże nie ulega wątpliwości, że wobec współczesnych standardów i powszechnie znanej statystycznej długości życia człowieka (przy czym długość życia kobiet przewyższa długość życia mężczyzn), poszkodowana jest osobą w sile wieku, mającą przed sobą, statystycznie, jeszcze wiele lat aktywności życiowej. Z tego względu Sąd Apelacyjny nie podzielił poglądu, że powódka ze względu na swój wiek winna uzyskać zadośćuczynienie odpowiednio skorygowane.

Nie ma również uzasadnionych podstaw zarzut pozwanego, z którego wynika, że przyznane zaskarżonym wyrokiem zadośćuczynienie, w połączeniu z kwotą już wypłaconą przez skarżącego poza procesem, rażąco wykracza poza aktualny poziom życia polskiego społeczeństwa. Mając na uwadze aktualny, systematycznie rosnący poziom życia i zamożności polskiego społeczeństwa, a także to, że analizowane świadczenie ma jednorazowo skompensować wszystkie ujemne dla powódki a decydujące o rozmiarze doznanej krzywdy, możliwe skutki wypadku zarówno z przeszłości, jak i obecne oraz przyszłe, kwotę 70.000 zł należy ocenić jako adekwatną do rozmiaru tej krzywdy.

Podnieść wypada, że wypadek dotknął powódkę, będącą kobietą w sile wieku, która po wychowaniu trójki dzieci prowadziła zwyczajne, ustabilizowane życie – wykazywała aktywność w kontaktach z innymi ludźmi, pomagała starszym sąsiadom, prezentowała też aktywność fizyczną, zajmując się uprawą ogrodu przydomowego, zbieraniem runa leśnego, hodowlą kur, odbywając spacer. Nigdy wcześniej powódka nie korzystała z pomocy psychiatrycznej. Nie miała problemów ze sprawnością fizyczną, cieszyła się pełną samodzielnością życiową i czerpała satysfakcję z poczucia swojej przydatności dla rodziny i otoczenia społecznego. Wypadek w znacznym stopniu pozbawił ją tych atrybutów, bowiem wskutek doznanych obrażeń aktywność fizyczna powódki doznała istotnego ograniczenia i przy wielu czynnościach musi ona obecnie korzystać z pomocy innych osób. Ponadto od wypadku powódka żyje ze stałymi dolegliwościami bólowymi w obrębie barku, ma orzeczoną niepełnosprawność znacznego stopnia. Powódka cierpi na istotne upośledzenie funkcji kończyny górnej, którą musi ustawiać w odwiedzeniu i rotacji wewnętrznej, by złagodzić dolegliwości bólowe. Stale towarzyszy jej nie tylko ból, ale i uciążliwy przykurcz stawu ramiennego, trwale ograniczający jej sprawność w życiu codziennym.

Z materiału sprawy wynika, że znacznie bardziej dolegliwe dla powódki pozostają przy tym następstwa nie somatyczne, ale psychiczne wypadku, szeroko zbadane i opisane przez biegłą sądową. Zauważyć należy, że w świetle materiałów sprawy wypadek powódki miał miejsce w czasie, gdy była ona na przepustce ze szpitala w S., w którym przebywała na obserwacji z podejrzeniem choroby reumatycznej (wg epikryzy - K.34). Powódka, dotąd osoba ciesząca się sprawnością fizyczną i samodzielnością w ramach codziennej aktywności życiowej, odczuwa duży dyskomfort wobec świadomości ograniczeń, jakich doznaje w związku ze skutkami wypadku. Z uwagi na te ograniczenia powódka ma poczucie mniejszej przydatności społecznej, co przysparza jej ujemnych przeżyć psychicznych. Jak wykazała opinia biegłej z zakresu psychiatrii, bardzo silnemu odczuwaniu takich stanów, osłabiających ogólną aktywność

życiową i odbierających naturalną radość życia, sprzyjają indywidualne predyspozycje wynikające z cech osobowości powódki. Jak opisała to sama powódka przesłuchana jako strona (v.K.301 płyta CD), jest ona osobą praworęczną, a uraz doznany w wypadku objął staw barkowy prawy i jego skutki lokują się w obrębie prawej ręki. Powódce stale towarzyszą dolegliwości bólowe, nie może niczego nosić w prawej ręce, którą powinna stale rehabilitować. Powódka ćwiczy samodzielnie, gdyż nie stać ją na systematyczne korzystanie z zabiegów w ramach profesjonalnej rehabilitacji. Dotkliwie odczuwa swoją niesprawność przy czynnościach związanych z prowadzeniem szeroko rozumianego gospodarstwa domowego, którym się zajmowała z powodzeniem przed wypadkiem. Ma w związku z tym poczucie ograniczenia przydatności swojej rodzinie i otoczeniu, któremu w miarę możliwości pomagała. Deprymująca dla poszkodowanej jest perspektywa koniecznego poddania się po raz kolejny zabiegowi operacyjnemu stawu barkowego, na który musi oczekiwać 4 – 5 lat. Ujemne przeżycia, w tym wspomnienia i koszmary senne, intensyfikuje fakt, że powódka przeszła traumę związaną z wypadkiem, w którym przeżyła jako pasażerka pojazdu zderzenie samochodu z pociągiem, i to z uderzeniem pociągu od strony, po której siedziała w aucie, co dla powódki, ale i dla większości osób, jest zdarzeniem budzącym szczególną grozę.

W ocenie Sądu Apelacyjnego wypadek z dnia 31 lipca 2010 r. w sposób istotny zmienił na niekorzyść dotychczasowe życie powódki, a zadośćuczynienie w łącznej wysokości 70.000 zł jest kwotą, która odpowiednio wynagradza poszkodowanej wszelkie opisane wyżej ujemne następstwa tego wypadku, w szczególności poważne konsekwencje w sferze zdrowia psychicznego. Podkreślić należy, że sąd drugiej instancji w ramach kontroli w postępowaniu odwoławczym może korygować wysokość zadośćuczynienia jedynie w wypadkach, gdy została ona zawyżona w sposób rażący. W okolicznościach omawianej sprawy stan taki nie zachodzi, bowiem Sąd pierwszej instancji należycie rozważył wszystkie aspekty mające wpływ na wysokość przyznanego świadczenia. Z tych względów Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do ingerencji w treść zaskarżonego wyroku w zakresie wysokości kwoty zasądzonej.

Sąd Apelacyjny nie zgodził się również z zarzutami apelacji co do rozstrzygnięcia o odsetkach od tej kwoty. Sąd pierwszej instancji zasadnie zasądził je bowiem od dnia 14 kwietnia 2011 r. i rozstrzygnięcie takie nie pozostaje w sprzeczności ani z przepisami obowiązującego prawa, ani z orzecznictwem Sądu Najwyższego. Pozwany powołuje się w swojej apelacji na wybrane przez siebie orzeczenia Sądu Najwyższego, dopuszczające możliwość zasądzenia odsetek od świadczenia będącego zadośćuczynieniem dopiero od chwili wyrokowania. Nie negując istnienia co do zasady takiej możliwości, przyjmowanej niekiedy w orzecznictwie, podnieść należy, że o rozstrzygnięciu powyższej kwestii każdorazowo decydują indywidualnie ustalone okoliczności konkretnej sprawy. Możliwe jest zatem zarówno, w określonych warunkach faktycznych, zasądzenie odsetek od daty wyrokowania, jak i od daty znacznie wcześniejszej.

Sąd pierwszej instancji trafnie w okolicznościach przedmiotowej sprawy stanął na gruncie przepisu art.455 k.c. w związku z art.481 § 1 k.c., powołując się na wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2010 r. (II CSK 434/09 – LEX nr 602683), wskazując na zasadność zasądzenia odsetek od zadośćuczynienia od daty wcześniejszej niż data wyrokowania. Podnieść należy, że w myśl przepisu art.14 ust.1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (t.jedn. Dz.U. z 2013 r., poz.392 ze zm.) zakład ubezpieczeń powinien wypłacić odszkodowanie w terminie 30 dni licząc od dnia złożenia przez poszkodowanego lub uprawnionego zawiadomienia o szkodzie. Zgodnie zaś z art.14 ust.2 wskazanej ustawy w przypadku, gdyby wyjaśnienie w tym terminie okoliczności niezbędnych do ustalenia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości odszkodowania okazało się niemożliwe, odszkodowanie wypłaca się w terminie 14 dni od dnia, w którym przy zachowaniu należytej staranności wyjaśnienie tych okoliczności było możliwe, nie później jednak niż w terminie 90 dni od dnia złożenia zawiadomienia o szkodzie, chyba że ustalenie odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości odszkodowania zależy od toczącego się postępowania karnego lub cywilnego. Również przewidziany w k.c. termin spełnienia świadczenia przez ubezpieczyciel wynosi 30 dni, licząc od daty otrzymania zawiadomienia o wypadku (art.817 § 1 k.c.), przy czym oba wyżej powołane przepisy stanowią *lex specialis* w stosunku do art.455 k.c.

Jak wynika z materiału dowodowego w aktach sprawy, szczegółowe pisemne zgłoszenie szkody przez powódkę wpłynęło do pozwanego ubezpieczyciela w dniu 7 marca 2011 r., to jest ponad siedem miesięcy po wypadku. W dacie tej powódka była już po operacji stawu barkowego i w stanie w pełni umożliwiającym ustalenie jej sytuacji

osobistej i zdrowotnej w związku ze skutkami zdarzenia. Sprawca wypadku skazany został prawomocnym wyrokiem nakazowym z dnia 3 stycznia 2011 r. przez Sąd Rejonowy w Wejherowie. Z akt szkody wynika przy tym, że w dniu 10 marca 2011 r. powódkę zbadał lekarz na zlecenie pozwanego ubezpieczyciela (v.K 47 akt szkody). Pozwany w terminie ustawowym ustalił zatem zarówno swoją odpowiedzialność za wypadek co do zasady, jak i ustalił okoliczności pozwalające na określenie wysokości świadczenia, jednakże sam określił je na kwotę 20.000 zł, którą wypłacił powódce, przedstawiając swoje negatywne stanowisko co do dalej idącego roszczenia w piśmie z dnia 13 kwietnia 2011 r.

Podkreślenia jednocześnie wymaga to, że Sąd pierwszej instancji ustalał rozmiar doznanej przez powódkę krzywdy przede wszystkim biorąc pod uwagę stan faktyczny w okresie zgłoszenia szkody, kiedy to ujemne dla powódki skutki wypadku miały już charakter ustabilizowany. Biorąc zatem pod uwagę przytoczone wyżej terminy ustawowe oraz datę zgłoszenia żądania zapłaty zadośćuczynienia, pozwany miał możliwość prawidłowego określenia wysokości świadczenia należnego powódce w okresie 30 dni licząc od dnia zgłoszenia szkody, to jest do dnia 7 kwietnia 2011 r. Przyznając pokrzywdzonej z tytułu zadośćuczynienia jedynie kwotę 20.000 zł, działał według własnej oceny stanu faktycznego ryzykując, że w razie wniesienia powództwa Sąd orzekający może odmiennie ocenić rozmiar doznanej krzywdy i ustalić świadczenie z tego tytułu w innej, wyższej wysokości. Podjęcie takiego ryzyka przez zakład ubezpieczeń, do czego oczywiście jest on w pełni uprawniony, nie pozbawia jednak poszkodowanej prawa do domagania się odsetek za wynikające stąd opóźnienie, w oparciu o przepisy art.817 § 1 k.c. i art.14 ust.1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych (...) w związku z art.481 § 1 k.c. Po upływie określonego wyżej terminu ustawowego pozwany popadł bowiem w opóźnienie, uzasadniające roszczenie o odsetki. Jak to trafnie podniósł Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 16 grudnia 2011 r. (V CSK 38/11 – LEX nr 1129170), „przewidziana w art.455 § 1 i art.448 k.c. możliwość przyznania przez sąd odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia za krzywdę nie zakłada bowiem dowolności ocen sądu, a jest jedynie konsekwencją niewymiernego w pełni charakteru okoliczności decydujących o doznaniu krzywdy i jej rozmiarze. Pomimo więc pewnej swobody sądu przy orzekaniu o zadośćuczynieniu, wyrok zasądzający zadośćuczynienie nie ma charakteru konstytutywnego, lecz deklaracyjny”.

To, że Sąd orzekający w chwili rozstrzygnięcia kierował się, zgodnie z wymogiem art.316 § 1 k.p.c., ustaleniem stanu faktycznego istniejącego w chwili zamknięcia rozprawy, nie oznacza przy tym powinności przyjęcia stanu opóźnienia dłużnika dopiero od tej daty. Przepis art.316 § 1 k.p.c. jest przepisem prawa procesowego, podczas gdy opóźnienie w spełnieniu świadczenia należy do kategorii materialnoprawnych. Pozwany błędnie, powołując się na „ustalenie stanu faktycznego” zgodnie z zasadą przewidzianą w art.316 § 1 k.p.c. utożsamia je z „ustaleniem zadośćuczynienia” na podstawie art.445 § 1 k.c., podczas gdy określenie w wyroku przez sąd wysokości zadośćuczynienia nie należy do kategorii ustaleń faktycznych sprawy (o jakich wyłącznie mowa w art.316 § 1 k.p.c.), lecz stanowi wynik ostatecznej oceny sądu poddanego mu pod osąd roszczenia, dla której oparcie stanowią poczynione w sprawie ustalenia faktyczne. Ustawa w art.445 § 1 k.c. wynik takiej oceny określa mianem możliwości „przyznania odpowiedniej sumy”, co jasno wskazuje na pozostawienie tej kwestii uznaniu sądu, opartemu o ustalony stan faktyczny oraz własne przekonanie co do zasadności roszczenia. Ustalenia faktyczne poczynione według stanu na chwilę zamknięcia rozprawy zgodnie z art.316 § 1 k.p.c. stanowią więc jedynie jedno z istotnych narzędzi służących sądowi do wydania orzeczenia przyznającego pokrzywdzonemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia, nie są natomiast jednym z ustaleń faktycznych, o których w przepisie tym mowa.

Jeśli z ustaleń tych jednoznacznie wynika, że rozmiar krzywdy doznanej przez powódkę ujawnił się już w roku 2011, w czasie, gdy zgłosiła ona szkodę pozwanemu, a przeprowadzone w sprawie postępowanie dowodowe potwierdziło jedynie na datę zamknięcia rozprawy, że stan rzeczy istniejący wówczas zasadniczo nie uległ zmianie do chwili obecnej, to nie ma podstaw zarzut pozwanego, negujący jego opóźnienie w spełnieniu świadczenia w odpowiedniej wysokości i prawo powódki do żądania z tego tytułu odsetek, przy uwzględnieniu regulacji szczególnej obowiązującej ubezpieczycieli w myśl art.14 ust.1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych i art.817 § 1 k.c. Rozstrzygnięcie Sądu Okręgowego w tej kwestii, wobec poczynionych ustaleń faktycznych sprawy, pozostaje w pełni zgodne z powołanymi wyżej przepisami prawa materialnego

Z przedstawionych wyżej względów Sąd Apelacyjny nie podzielił zarzutów formułowanych w apelacji pozwanego, uznając, że zasługuje ona na oddalenie z mocy art.385 k.p.c. O kosztach postępowania apelacyjnego, na które składa się wynagrodzenie pełnomocnika powódki będącego radcą prawnym, w wysokości 1.800 zł, określone zgodnie z § 6 pkt 5 w związku z § 12 ust.1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (t.jedn. Dz.U. z 2013 r., poz.490), Sad Apelacyjny orzekł zgodnie z art.108 § 1 k.p.c. w związku z art.98 § 1 i 3 k.p.c.